

**Z historii pewnej idei – monografia  
warszawskiego „Izraelity”**

Paweł Jasnowski

**Rec. : Zuzanna Kołodziejka, „Izraelita” (1866-1915).**

**Znaczenie kulturowe i literackie czasopisma.**

**(Kraków 2014)**

PAWEŁ JASNOWSKI Uniwersytet Jagielloński, Kraków

**Z HISTORII PEWNEJ IDEI – MONOGRAFIA WARSZAWSKIEGO „IZRAELITY”**

Zuzanna Kołodziejska, „IZRAELITA” (1866–1915). ZNACZENIE KULTUROWE I LITERACKIE CZASOPISMA. (Recenzent: Eugenia Prokop-Janiec). (Kraków 2014). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, ss. 352. „Studia Polsko-Żydowskie”. Pod redakcją Eugeniei Prokop-Janiec.

Opracowanie tygodnika „Izraelita”, przygotowane przez Zuzannę Kołodziejską, ukazało się w serii „Studia Polsko-Żydowskie”, wydawanej w ramach projektu badawczego *Kulturowe i literackie kontakty polsko-żydowskie. Historia i współczesność*. Otworzyła ją inspirująca poznawczo – i, jak sądzię, wyjątkowa wśród literatury poświęconej tej tematyce – książka Eugeniei Prokop-Janiec *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*<sup>1</sup>. Jej autorka, kreśląc perspektywę rozwoju badań nad literaturą polsko-żydowską, za konieczne uznała przekroczenie ich horyzontu w różnych wymiarach: źródeł, konceptualizacji i opisów. Nade wszystko – precyzowała – chodziłoby o poszerzenie źródłowe (rozbudowanie korpusu tekstów), o pogłębienie gatunkowe (wyjście poza literaturę elitarną) i o pogłębienie historyczne (objęcie analizą dzieł powstałych przed 1918 rokiem)<sup>2</sup>. Ponieważ pierwsze teksty reprezentujące literaturę polsko-żydowską drukowano w prasie, pogłębienie to musiałyby polegać na gruntownych studiach właśnie nad nią. Rzecz w tym, że czasopiśmiennictwo polsko-żydowskie z drugiej połowy XIX wieku nie miało do tej pory systematycznego opracowania, brakowało również pełnej monografii jego najważniejszego ogniwa, „Izraelity”, który ukazywał się przez 49 lat. Książka Kołodziejskiej, poświęcona owemu warszawskiemu tygodnikowi (jego historii, publicystyce, ideologii i środowisku), odpowiada na tę istotną potrzebę oraz, częściowo, na postulat sformułowany przez Prokop-Janiec. Już z takich tylko powodów zasługuje na uwagę.

Monografię podzielono na trzy rozdziały: *Charakterystykę tygodnika, Publicystykę i Literaturę*. Rozpoznanie linii „Izraelity” oraz jego środowiska wyraźnie służy kreślonemu obrazowi literatury (bez tego kontekstu obraz ów okazałby się nieczytelny). Zarazem rozdziały I i II doskonale dają się czytać osobno, przedstawiając pogłębione oblicze nowoczesnej kultury żydowskiej, ewolucji żydowskiej tożsamości i historii – narodzin, a następnie zmierzchu – pewnej ideologii, której „Izraelita” miał być centrum oraz wehikułem.

Swoją pracę autorka wpisuje w badania nad pograniczami (które rozumie nie terytorialne, ale kulturowo i symbolicznie), sugerując, że bez kwerendy czasopism – kluczowej dla kultury polsko-żydowskiej – badania te byłyby niepełne, a tym samym mało wiarygodne. Prasa owego pogranicza, związana zarówno ze stroną polską, jak i żydowską, tworzyła między nimi komunikacyjny pomost, swoistą „trzecią przestrzeń”. Niestety, autorka posługując się tą kategorią (przeniesioną na grunt studiów żydowskich z krytyki postkolonialnej) nie objaśnia jej szerzej czytelnikowi (do czego jeszcze wróce).

<sup>1</sup> Zob. S. Buryła, *Nowe spojrzenie na pogranicze polsko-żydowskie*. Rec. E. Prokop-Janiec, *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*. Kraków 2013. „Pamiętnik Literacki” 2013, z. 4.

<sup>2</sup> E. Prokop-Janiec, *Literatura polsko-żydowska: nowe perspektywy badawcze*. W: *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*. Kraków 2013.

„Izraelita”, przypomnijmy, ukazywał się od roku 1866 i był spadkobiercą efemerycznego „Dostrzegacza Nadwiślańskiego” (1823–1824) oraz „Jutrzenki” (1861–1863) – pierwszych polskojęzycznych pism żydowskich. Tygodnik powstał w środowisku integracjonistów (bezpośrednich spadkobierców haskali), stanowiących dominującą w drugiej połowie XIX wieku część zwolenników modernizacji, dla których przeżyciem pokoleniowym było tzw. polsko-żydowskie zbratanie (w latach 1861–1863)<sup>3</sup>. Pismo było owocem owego czasu i pierwszym adresem formacji Polaków wyznania mojżeszowego. Choć wydawany w Warszawie, organ ów próbował skonsolidować emancypującą się inteligencję żydowską innych zaborów. Przy tym ambicją jego było docieranie do mas, wyrwanie ich spod wpływu ortodoksji i „uobywatelnienie”. Jak inne pisma tej orientacji – np. galicyjska „Ojczyzna”, dla której tygodnik omawiany przez Kołodziejską był nieustającym punktem odniesienia<sup>4</sup> – „Izraelita” lansował świecką edukację i polonizację, które miały uczynić Żydów użytecznymi i przejętymi sprawą narodową (polską). Czynił to przez wyraźne odwołanie się do pozytywistycznych haseł pracy organicznej oraz pracy u podstaw. Obok promowania integracji i emancypacji pismo usiłowało likwidować przesady i uprzedzenia, zwracając się – przynajmniej w teorii – również do nieżydowskiego czytelnika. Redukowanie dystansu kulturowego ograniczało się do sfery językowej, obyczajowej, a także wizualnej, nie obejmując kwestii wyznaniowej. Patriotyzm i religijność, polskość i judaizm – sądzono – nie wchodziły w kolizję, nie znoszą się wzajemnie. W tym miejscu warto zaznaczyć, że autorka recenzowanej książki rozmyślnie rezygnuje z posługiwania się kategorią asymilacji do opisu środowiska „Izraelity” (z której korzystali inni badacze w jego kontekście), uznając ją za nieadekwatną i kontrowersyjną<sup>5</sup>. Podobnie jak Agnieszka Jagodzińska w doskonałej pracy o akulturacji Żydów Warszawy – Kołodziejska stosuje konsekwentnie pojęcia akulturacji i integracji, uważając je za poręczne i w kontekście programu „Izraelity” bardziej odpowiednie.

Choć badacze czytali „Izraelite” w różnych kontekstach, to nigdy w całości i dogłębnie<sup>6</sup>. Dość powiedzieć, że aż dotąd nie był jasny nawet czas wydawania pisma. W rozdziale I Kołodziejska dokonuje więc korekty obiegowych opinii (wyznaczając precyzyjnie okres publikacji tygodnika, tj. lata 1866–1915) oraz charakteryzuje ów organ prasowy: jego genezę i program, redakcję i współpracowników, układ i szatę graficzną, nakład i finansowanie. „Izraelita” w jej lekturze, uwzględniającej konteksty lokalne i ponadlokalne, okazuje się sytuować obok, z jednej strony, „Jutrzenki”, z drugiej – pism żydowsko-europejskich „The Jewish Chronicle” i „Allgemeine Zeitung des Judentums”. Rozległa przestrzeń czasowa, uzyskana dzięki objęciu analizą wszystkich roczników, pozwala uchwycić dynamikę interesujących Kołodziejską procesów w długim trwaniu, co decyduje o dużej konkluzywności pracy. Choć miejscami brak jej konsekwencji i spójności: autorka przywołuje np. opinię Marcina Wodzińskiego: „pismo mimo aspiracji uniwersalistycznych w gruncie rzeczy było bardzo środowiskowe, a rzeczywistym czytelnikiem był przedstawiciel warszawskiej akulturującej się inteligencji żydowskiej [...]” (s. 105), by nieco dalej podsumować, że tygodnik mimo osadzenia w Królestwie Polskim skupiał także inteligencję innych zaborów, co „świadczy o częściowym sukcesie

<sup>3</sup> Chodzi o okres wspólnych przedpowstaniowych manifestacji i udział polskich Żydów w powstaniu styczniowym.

<sup>4</sup> Lwowska „Ojczyzna”, ukazująca się od roku 1881 do 1892, także nie miała swojej całościowej monografii. Zob. nowe prace P. Jasnowskiego na ten temat: *Integracja galicyjskich Żydów w świetle lwowskiej Ojczyzny (1881–1892)*. „Kwartalnik Historyczny” 2016, nr 3 (w druku); *The Failure of the Integration of Galician Jews According to the Lvov's „Ojczyzna” (1881–1892)*. „Scripta Judaica Cracoviensia” t. 13 (2015).

<sup>5</sup> Wspominała o tym A. Jagodzińska w pracy *Akultuacja Żydów Warszawy w drugiej połowie XIX wieku* (Wrocław 2008, s. 10–11), do której skądinąd odwołuje się autorka recenzowanej książki.

<sup>6</sup> Od niedawna czytelnik znajdzie roczniki „Izraelity” w portalu Polona, udostępniającym w sieci zbiory Biblioteki Narodowej.

sie Samuela Peltyna [redaktora naczelnego „Izraelity”], któremu zależało na tym, by warszawski tygodnik był głosem polskich Żydów, a nie Żydów warszawskich” (s. 107).

### Od integracji do separacji

Rozdział II (*Publicystyka*) Kołodziejska rozpoczyna analizą – kluczowej dla integracjonistów – koncepcji postępu i jej ewolucji. Kreślony na łamach „Izraelity” program modernizacji uwzględniał świecką edukację, zerwanie z bezwzględną czcią dla tradycji, a także likwidację znaków odrębności w sferze językowej, obyczajowej i wizualnej. Rzecz w tym, że program ów ewoluował, nie zyskując spójnego kształtu, co – zdaniem autorki recenzowanej książki – znacząco go osłabiło. Wiele zwyczajów odrzucano nie tyle – i nie tylko – z powodu głębokiej potrzeby reformy, ale ze względu na wywoływany przez nie efekt obcości i niechęci. Dzięki lekturze wszystkich numerów „Izraelity” Kołodziejska może wskazać korekty w jego programie postępu i integracji. Początkowo projekt reform polegał niemal wyłącznie na „poprawianiu” strony żydowskiej (s. 113). Optymizm, wręcz entuzjazm pierwszego okresu kazał redaktorom wyolbrzymiać pozytywną reakcję strony polskiej oraz maskować lub marginalizować okazywaną przez Polaków niechęć. Od lat 1881–1883 (pogrom warszawski i powstanie antysemitki „Roli”, pisma tygodniowego pod redakcją Jana Jeleńskiego) euforia powoli dogasała. Zasadniczy dotąd problem – oporność środowisk żydowskich – przesunął się na drugi plan. Integrację paraliżował bowiem antysemityzm i rodzący się syjonizm. Od tej pory – jak pokazuje autorka – tematy dotyczące walki z zacofaniem ustąpiły miejsca nowym zagadnieniom, a działania redakcji zaczęły przypominać bardziej obronę niż atak (s. 116). Szczególnie interesujące są reorientacje na przełomie wieków, które Kołodziejska zręcznie wychwytuje. Korekcie uległo wtedy nade wszystko podejście do tradycji, co wyrażało się np. w stosunku do języka (krytykowany i ośmieszany dotychczas jidysz oceniano teraz jako użyteczny język perswazji), w szukaniu w tradycyjnej kulturze elementów godnych eksponowania oraz w zainteresowaniu folklorem żydowskim (s. 179). Zwrot w stronę tradycji był poniekąd strategią obronną, a zarazem znakiem odstąpienia od programu reform.

Oś tematyczną publicystyki, którą opisuje Kołodziejska, obok tradycji tworzyły antysemityzm i syjonizm, definiujące sposoby realizacji programu integracji oraz szanse jego powodzenia. Jeśli chodzi o antysemityzm, autorka potwierdza słuszność popularnej opinii, że w swym nowoczesnym kształcie był on najbardziej dotkliwy właśnie dla integracjonistów (pogrom w 1881 roku wywołał prawdziwy szok u inteligencji). Śledząc publicystykę, Kołodziejska wyodrębnia różne strategie obronne, których ewolucja – od łagodnej perswazji, przez argumenty merytoryczne i samokrytykę, do zmiany tonu i rezygnacji – pokazuje proces uświadamiania sobie przez autorów artykułów klęski programu. Wszystkie bowiem strategie obrony okazały się zupełnie nieskuteczne. Trwająca przez prawie cztery dekady walka z antysemityzmem – pisze Kołodziejska – uzmysłowiła przedstawicielom środowiska integracjonistycznego, że „znaleźli się w sytuacji, w której nie mieli wyboru – decydowano za nich, do której z dwóch grup należą. Proponowane rozwiązania w postaci polsko-żydowskiej kultury czy wieloskładnikowej tożsamości Polaka wyznania mojżeszowego nie były możliwe” (s. 136).

Drugą barierę umacniającą separację stanowił syjonizm, któremu też poświęcono w recenzowanej książce obszerny podrozdział 6 w rozdziale II. Co ciekawe, podejście do żydowskiego ruchu narodowego nie było zawsze tak samo radykalne (tymczasem np. lwowska „Ojczyzna” stale pozostawała wobec niego bezlitośnie krytyczna). W okresie rosnącego impasu drukowano na łamach „Izraelity”, jak pokazuje kwerenda, teksty publicystów wyrażających niewiarę w sens integracji oraz skłaniających się w stronę syjonizmu. Dopiero po roku 1904 redakcja wyraźnie radykalizuje ton. Nośność syjonizmu osłabiała program integracji, pogłębiając przepaści (umacniające m.in. popularny stereotyp o tworzeniu państwa w państwie i narodu w narodzie), które w „Izraelicie” próbowano zasypywać. Integracjoniści – nigdy nie określający Żydów jako narodu – okazali się nie dość skuteczni, bezradni (s. 61).

Przeegrali ostatecznie walkę na każdym froncie: tak z syjonizmem, chasydyzmem, jak i z antysemityzmem.

### **Polsko-żydowska literatura integracjonistyczna**

Omawiane w tygodniku problemy (w tym kwestie edukacji i emancypacji kobiet) znajdowały przeważnie odbicie w literaturze pięknej, której dotyczy rozdział III recenzowanej pracy. Dzięki wnikliwej analizie „Izreality” geneza i rozwój literatury polsko-żydowskiej stają się klarowne. Rozdział ten czytać można jako odpowiedź na wspomniany postulat historycznego pogłębienia badań nad piśmiennictwem polsko-żydowskim. „Izraelita” w przeciwieństwie do innych gazet o podobnej orientacji – m.in. „The Jewish Chronicle” – poświęcał literaturze wiele miejsca, odgrywając zasadniczą rolę w jej kształtowaniu się. Kolodziejska rekonstruuje pierwsze dyskusje nad jej definicją i zakresem, zauważając, iż pomimo chwiejności opinii, np. co do pochodzenia autora, nie zmieniano przyjętego założenia, że „literatura polsko-żydowska miała być literaturą tworzoną w języku polskim przez Żydów, dla Żydów, o Żydach” (s. 236). Autorka opisuje ją na tle innych literatur europejsko-żydowskich, przede wszystkim niemiecko- i rosyjsko-żydowskiej (odwołując się do prac Florianiana Krobba, Zsuzsy Hetényi i Michaela Galchinsky’ego). W tej perspektywie literatura polsko-żydowska jawi się jako sztucznie implantowana, oparta na wzorcach zachodnich, choć nie pozbawiona wpływów lokalnych (wyraźne jest oddziaływanie na nią polskiego pozytywizmu). Jej silne osadzenie w dziedzictwie haskali decydowało o repertuarze tematycznym (emancypacja, asymilacja i jej granice, zachowanie żydowskiej tożsamości) oraz o tendencyjności. Głównym celem stawianym przed dziełami, jak pokazuje badaczka, było, z jednej strony, unaocznianie sensu integracji, z drugiej – przedstawianie życia żydowskiego Polakom, a zatem tworzenie pomostu między obiema stronami (s. 224).

Kolodziejska wyróżnia kilka rodzajów tekstów beletrystycznych publikowanych na łamach „Izreality” i opisuje kolejno te grupy. Licznie reprezentowane były przekłady dzieł literatury europejsko-żydowskiej, przeważnie romanse reformatorskie oraz fikcje historyczne, osadzające aktualne w XIX wieku problemy w realiach historycznych (w literaturze niemiecko-żydowskiej książki tego ostatniego typu odgrywały pierwszoplanową rolę<sup>7</sup>). Na takim tle uderza niesłychanie rzadkie sięganie przez pisarzy polsko-żydowskich po fikcję historyczną – znane są bowiem, jak skrupulatnie wylicza badaczka, tylko dwa takie przypadki (s. 251). Najbardziej interesujący wydaje się podrozdział przedstawiający cechy romansu reformatorskiego, stanowiącego oryginalną formę pisarstwa polsko-żydowskiego. Odmiana ta różniła się od tradycyjnego romansu włączeniem idei haskali i wyraźnie perswazyjnym charakterem (s. 253). I tym razem romans reformatorski został ukazany na tle literatur europejsko-żydowskich. Motywem wspólnym był na ogół los młodej Żydówki pragnącej się kształcić i uniezależnić od mężczyzn; pożądanym zaś ideałem – łączenie tradycji z nowoczesną edukacją.

Uwzględnienie kontekstu ponadlokalnego pozwala autorce zauważyć, iż literatura polsko-żydowska, podobnie jak angielsko-żydowska (inaczej np. niż niemiecko- i rosyjsko-żydowska), stanowiła w znacznej mierze domenę kobiet (s. 254). To nie przypadek, że pierwszą powieść polsko-żydowską opublikowała Malwina Meyersonowa. Jej *Dawid. Obrazek z życia Żydów naszych* ukazał się w „Izraelicie” już w latach 1867–1868, w okresie, przypomnijmy, w którym – wobec braków rodzimych twórców – większą część tekstów literackich zamieszczanych w tygodniku stanowiły przekłady. Meyersonowa to zresztą jedna z najważniejszych

<sup>7</sup> Fenomen popularności powieści historycznej w literaturze niemiecko-żydowskiej w sposób pogłębiony omawia w najnowszej pracy J. Skolnik (*Jewish Pasts. German Fictions History, Memory, and Minority Culture in Germany, 1824–1955*. Stanford 2014).

polsko-żydowskich autorek, prezentujących w sposób bezpośredni i sugestywny program środowiska integracjonistów (właśnie spod jej pióra wyszedł jeden z niewielu polskich przykładów fikcji historycznej, powieść *Z ciasnej sfery*, drukowana w 1877 i 1878 roku). Do zasłużonych pisarek polsko-żydowskich należały, obok Meyersonowej, również silnie związane ze środowiskiem integracjonistycznym: Aniela Korngutówna, o pseudonimie A. Kallas (której niedawno osobny szkic poświęciła Prokop-Janiec<sup>8</sup>) i Czesława Endelmanowa-Rosenblattowa (pseudonim Czesław Halicz). Kobiety i kobiece narracje nie tylko współtworzyły początki literatury polsko-żydowskiej, ale także towarzyszyły jej kryzysowi i zmierzchowi (przynajmniej w jej integracjonistycznym wariacie, co Kołodziejska ilustruje na przykładzie Salomei Perl i wspomnianej Korngutówny).

W monografii „Izraelity” udaje się też autorce prześledzić przemiany romansu reformatorskiego, których przebieg w sposób wyraźny harmonizuje z tonem publicystyki i kondycją środowiska reformatorskiego. O ile w latach siedemdziesiątych XIX wieku romanse zachęcały do świeckiej edukacji, do poznawania języka i kultury polskiej, o tyle w kolejnych dwóch dekadach entuzjazm gaśnie i zmieniają się wymowa oraz tonacja romansu reformatorskiego (s. 259). Utwory z tych lat czytać można jako twórcze odpowiedzi na próbę integracji, która – jak się okazało – zawiodła. Niechęć i odrzucenie (czy po prostu antysemitizm) sprawiają, iż kreowani bohaterowie, często wpędzani przez otoczenie w poczucie obcości, definiują na nowo siebie i swoją relację z tradycją, od jakiej odeszli. Podsumowując, Kołodziejska zauważa, że żydowskie romanse reformatorskie – które najczęściej nie ukazywały się w formie książkowej i nie miały większej wartości artystycznej – nosiły znamiona pozytywistycznej powieści tendencyjnej, jakkolwiek ich autorzy, znacząco upraszczając jej strukturę, „nie do końca świadomie tworzyli literaturę popularną” (s. 261).

Do gatunków licznie reprezentowanych w „Izraelicie” należały także obrazek, szkic lub nowela, też ujawniające połączenia polsko-żydowskiej literatury z pozytywizmem. Obrazek był opowieścią, rodzajem późniejszej prozy reporterskiej o kulturze własnej, przedstawianej od wewnątrz, którą Kołodziejska za Prokop-Janiec określa „powieścią autoetnograficzną”. Autorka recenzowanej książki, analizując rozczarowanie środowiska „Izraelity” programem integracji, sugestywnie pokazuje, w jaki sposób publikowane na jego łamach teksty literackie odbijały wspomniane korekty ideowe: poprzez zmianę typu bohatera (od typu pozytywnego „postępowca”, uzmysławiającego czytelnikom sens integracji, do bohatera zwracającego się w stronę tradycji), zmianę tematyki i poprzez samą liczbę tekstów. Po roku 1911, jak stwierdziła badaczka, nie wydrukowano bowiem żadnego utworu pisanego w duchu integracji (s. 277).

Z analizy przeprowadzonej przez Kołodziejską, uwzględniającej także publikowane w tygodniku omówienia dzieł literackich oraz słabo w nim reprezentowane poezje i dramaty, wyłania się więc pełny obraz życia literackiego „Izraelity” czy – szerzej – literatury polsko-żydowskiej o charakterze integracjonistycznym, która po upadku tego pisma przestała – przynajmniej w tym kształcie – właściwie istnieć (w Dwudziestoleciu międzywojennym literatura polsko-żydowska uzyska inny wymiar, a prasę polsko-żydowską zdominują środowiska o orientacji syjonistycznej).

Ostatecznie fiasko całego programu integracji badaczka upatruje nie tylko w nowoczesnym antysemityzmie i braku wsparcia ze strony polskiej inteligencji, ale także w elitaryzmie środowiska „Izraelity” i w anachroniczności programu, który – w przeciwieństwie do propozycji syjonistów, bundowców i komunistów – nie był zdolny przyciągnąć masowego odbiorcy (m.in. odrzucając jidysz jako możliwy język komunikacji). Zamknięcie „Izraelity” stało się symbolicznym zakończeniem pewnej formacji i historii, której gorzki epilog przyniosły lata

<sup>8</sup> E. Prokop-Janiec, *Kobiece narracje asymilatorskie w Galicji. Twórczość Anieli Kallas*. W: *Pogranicze polsko-żydowskie*.



międzywojenne. Kołodziejska umiejętnie rekonstruuje dzieje owego środowiska, wyciągając szereg wniosków istotnych z punktu widzenia studiów nad literaturą polsko-żydowską (wspomniane pogłębienie historyczne badań w tym zakresie) i nad historią polskich kręgów integracjonistycznych (opracowanie najważniejszego ich organu prasowego).

### W stronę „trzeciej przestrzeni”

Na koniec nie od rzeczy będzie przywołać kategorię „trzeciej przestrzeni”, wspomnianą przez autorkę recenzowanej książki kilkakrotnie, lecz bez szerszego tła<sup>9</sup>. Kołodziejska zauważa, że podobnie jak inne literatury europejsko-żydowskie, także literatura polsko-żydowska tworzyła swoistą hybrydę: „Nie sposób patrzeć na nią [tj. literaturę] w kontekście tylko kultury dominującej, powinno się na nią spojrzeć jako na »trzecią przestrzeń«, w której kulturowe przeszerzenie przejściowe na siebie nachodzą” (s. 321; podkreśl. P. J.).

Jeśli na sferę tę spojrzeć – podobnie czynił np. Marcos Silber – jako na przestrzeń, gdzie stykały się i łączyły obie kultury, przestrzeń, w której mniejszość mogła być aktywna w obu kulturowych obszarach, przestrzeń znosząca opozycję: polskie-żydowskie, i dychotomię separacji-asymilacji, to w przypadku „Izraelity” (i jego środowiska) ów model okaże się rzeczywiście trafny. Tym bardziej że i Silber badał tę społeczną i kulturową „trzecią” przestrzeń także w polu jej reprezentacji kulturowych<sup>10</sup>. Działalność „Izraelity” tym bowiem właśnie była – niekończąca się próba rozbijania opozycji polskie-żydowskie, asymilacji i separacji, szukaniem trzeciej drogi i budowaniem wieloskładnikowej tożsamości. Kołodziejska pisze: „Jak literatura polsko-żydowska tworzyła »trzecią sferę«, tak tożsamość polsko-żydowska miała być hybrydą dwóch kultur i dwóch systemów wartości” (s. 327). To wszakże, jak podsumowuje autorka recenzowanej książki, okazało się właśnie niemożliwie do zrealizowania. Wobec integracyjnego impasu odpowiedzią były często radykalne gesty: dołączenie do syjonistów lub – przeciwnie – próba pełnej asymilacji, nierzadko połączonej z konwersją.

Co istotne, Silber określił trzecią przestrzeń jako sferę zmienną, społecznie, a także politycznie warunkowaną, mogącą „rozrastać się i kurczyć, powiększać i wycofywać, być w stanie ekspansji i zaniku”<sup>11</sup>. Właśnie jej kurczenie się, jako efekt niechęci oraz izolacji, obrazuje on na przykładzie jidyszowego i polskiego kina lat trzydziestych XX wieku, z którego stopniowo „znikają motywy koegzystencji, kulturowych kontaktów i mostów, transferów i więzi”. Wydaje się więc, że w ten sposób czytać można doskonale również inną kulturową reprezentację – polsko-żydowską literaturę.

### Abstract

PAWEŁ JASNOWSKI Jagiellonian University, Cracow

#### FROM THE HISTORY OF AN IDEA – WARSAW “IZRAELITA” (“ISRAELITE”) MONOGRAPH

The text reviews a monograph of Warsaw weekly “Izraelita” (“*Izraelita*” (1866–1915); “*Israelite*” (1866–1915)) by Zuzanna Kołodziejska, the first comprehensive discussion on the most crucial Jewish integrationist circles periodical. The book’s three main parts bring the characteristics of the press, political journalism analysis and – against its background – a presentation of integrationist Polish-Jewish literature published in the periodical in question.

<sup>9</sup> O kategorii „trzeciej przestrzeni” jako o jednej z redefinicji kategorii pogranicza, zaadaptowanej na grunt studiów żydowskich z krytyki postkolonialnej, pisała Prokop-Janiec (*Kategoria pogranicza we współczesnych studiach żydowskich*, s. 35–36).

<sup>10</sup> Propozycję M. Silbera badaczka przywołuje za Prokop-Janiec (*ibidem*, s. 36).

<sup>11</sup> *Ibidem*.